

**Anna Gińko**  
**Matura 2008**

Trzy lata łaciny dały mi przede wszystkim możliwość nic nie robienia, oraz dostawania samych piątek na łacinie na studiach - mam ich już z dziesięć. W sumie więcej niż wszystkich piątek z wszystkich przedmiotów przez wszystkie trzy lata liceum. Poza tym łacina bardzo, bardzo, bardzo ułatwia naukę języków obcych - nie tylko hiszpańskiego i włoskiego, ale może również pomóc usystematyzować i „ogarnąć” pewne zagadnienia np. w języku niemieckim. W samym angielskim jest niezwykle dużo zapożyczeń z łaciny, co ciekawe, uznawane są za bardzo formalne i świadczą o zaawansowanej znajomości języka - także można zabłysnąć.

Nie ma co ukrywać, nie jest to prosty język, dlatego trzeba zacząć się uczyć od samego początku i dokładnie uważać na lekcji! Ja musiałam się była zagadać, kiedy była mowa o odmianie przymiotników i efekt był taki, że przez cały pierwszy semestr pierwszej klasy nie wiedziałam, że przymiotniki odmieniają się tylko w pierwszych trzech deklinacjach, także zawsze odmieniałam przez czwartą i piątą i nigdy nie wiedziałam, co robię nie tak.

Gimnazjaliści powinni przygotować się na ciężką pracę, ale nie niewykonalną. Myślę, że ogólnie przejście z gimnazjum do liceum jest szokiem, łacina może jedynie potęgować to wrażenie. Trzeba się dużo uczyć i systematycznie, ale jak widać – da się przeżyć. Dają radę nawet tacy, którzy nie mają ambicji studiować filologii klasycznej. Ponadto łacina wyrabia charakter! Jeśli nie zabije Cię łacina to:

1. nic Cię nie zabije;
2. zabije Cię gramatyka niemiecka.

Poza tym... to zawsze robi wrażenie na moich znajomych, kiedy mówię, że przez trzy lata liceum miałam pięć godzin łaciny w tygodniu...